

nowe

23/10/2014

Tak naprawdę nie wiem jakbym miał zacząć. Generalnie Ty do dziś nie wiedziałaś, ba nie mogłaś wiedzieć, że ktoś taki jak ja istnieje. Wypadałoby więc żebym zaczął Pani Marzeno. Patrząc jednak z mego punktu widzenia powinienem rozpocząć Droga Marzenko. Wybiorę jednak tę drugą opcję. A zatem:

Droga Marzenko.

Chciałbym Ci podziękować za tę potężną pozytywną energię płynącą z Twego dziennika. Kiedyś przypadkiem trafiłem na Twój dziennik. Przeczytałem go najpierw z ciekawości. Chciałem sobie odpowiedzieć na pytanie czy, to jesteś naprawdę Ty. Jak wszyscy znałem Cię z radia. Przyznaję się, że przeczytałem go jeszcze parę razy. Zawsze kiedy miałem jakieś życiowe zakręty wracałem do Twego dziennika. Z niego bije tak potężna pozytywna energia, ta woła walki, te pozytywne nastawienie, że nabierałem sił na walkę z przeciwnościami. Ja co prawda swoją główną bitwę / przynajmniej jak na razie/ stoczyłem o wiele wcześniej /około rok przed końcem wieku / i nie była ona taka jak Twoja. U mnie, to była jedynie potyczka w porównaniu z Twoją batalią . Spuścizna po Czarnobylu osadzona na tarczycy. Skończyło się na drzemce na stole operacyjnym, paru dodatkowych badaniach i paru garściach pastylek. Jak i Ty przeorganizowałem swój światopogląd. Z czasem zapomniałem - przeszedłem na sposób życia większości otaczających mnie ludzi. Teraz wiem, że to był błąd. Jakiś czas temu koszmar milenijny powrócił. Źle wyglądający wynik usg i biopsja. Te czekanie na wynik było koszmarnie i znów Twój dziennik, poranna audycja radiowa i ..... przetrwałem. Dziś odebrałem wynik - lekarz stwierdził, że da się z tym żyć - uffffff - ale trzeba kontrolować. Dobrze ,że Ty pamiętasz o swojej historii i celebrowasz każdy dzień. Ja z powrotem od dziś, to wdrażam w życie. Pisałaś, że nie zostałaś stworzona do pełnienia misji. Ja ze swego punktu widzenia stwierdzam, że masz misje i doskonale ja wypełniasz.

WIELKIE, WIELKIE DZIĘKI !!!!!!!!

Do usłyszenia w poniedziałek. Jeszcze raz wielkie dzięki z tę pozytywną energię, którą rozdajesz.

G.

Hej G.

Czy mógłbys pisać częściej? Żartuję! :)

Czytałabym sobie te miłe słówka przed nastawieniem budzika na chorą nocną porę.

Teraz serio.

Dotknąłeś w tym liście ważnego tematu.

Zmieniamy się pod wpływem mocnych wydarzeń, żeby nie napisać pod wpływem strachu. Porządkujemy wówczas swój świat.

Mamy nową energię.

Kiedy zagrożenia mijają - wpadamy w codzienny rytm.

Wracamy do utartych ścieżek.

Wracamy do dawnych siebie.

Bywa, że potrzebujemy kolejnego wstrząsu, by zobaczyć więcej.

Co zrobić, by utrzymać dobrą zmianę?

Życzę Ci tego entuzjazmu, który bije z maila na zawsze!

Ściskam

M